Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 153 **Kraków, Poniedziałek dnia 5 Czerwca 1905 r.** **Rok XIII.**

Walka z alkoholem.

Przez dwa ostatnie dni (sobotę i niedzielę) obradował w naszem mieście zjazd polskich abstynentów, czyli zwolenników bezwzględnej wstrzemięźliwości od napojów wyskokowych.

Obrady poprzedziło zebranie delegatów »Eleuterji«, którzy przybyli z różnych stron Galicji. Zebranie zagaił książę Gedroić, poczem uchwalono przenieść zarząd główny »Eleuterji« ze Lwowa do Krakowa.

Przyjęto z entuzjazmem następujący wniosek ks. redaktora Niesiołowskiego z Poznania: »Związek księży abstynentów na djecezję gnieźnieńsko-poznańską podejmuje się wydać swoim kosztem odezwę zachęcającą duchowieństwo polskie do poparcia ruchu zupełnej wstrzemięźliwości. Związek księży abstynentów zwraca się do zarządu »Eleuterji«, aby zechciał podjąć się rozpowszechniania tej odezwy w Galicji«.

Następnie delegaci oddziałów zdali sprawozdania z ruchu abstynenckiego w dotyczących miejscowościach.

Na wniosek p. Szczęsnego Turowskiego, sekretarza komitetu, uchwalono zarządowi głównemu votum zaufania.

Dalej uchwalono nagły wniosek ks. Bieli, który był rzeczywiście bardzo potrzebny, dla rozproszenia wszelkich wątpliwości co do celów i dążeń ruchu abstynenckiego.

Wniosek ów brzmi jak następuje:

»Zjazd delegatów wszystkich oddziałów i kół »Eleuterji« uchwala: Wobec rozsiewanych ustnie i pisemnie podejrzeń jakoby Tow. »Eleuterja« było jakiemś towarzystwem tajnem i zwłaszcza kościołowi katolickiemu i duchowieństwu nieprzychylnem, uważa II zjazd delegatów »Eleuterji« za stosowne i potrzebne oświadczyć publicznie, że Tow. »Eleuterja« nie stoi w żadnym związku z masonerją, ani z żadnem towarzystwem tajnem, ani samo takiem nie jest. Zjazd delegatów odpiera z oburzeniem zarzut powyższy, oświadczając, że »Eleuterja« niema innych celów jak ten jeden wielki i święty: szerzyć zasady zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych za pomocą środków statutem wskazanych, a przedewszystkiem siłą własnego przykładu«.

Przyjęto też wniosek oddziału krakowskiego, aby wszelkiemi siłami, jakiemi rozporządza Towarzystwo, zwalczać projekt przedłużenia prawa propinacji poza rok 1910.

Przyjęto wniosek dra Z. Daszyńskiej-Golińskiej, aby przez zakładanie publicznych bibljotek po większych miastach prowincjonalnych Galicji, podnosić poziom kultury społeczeństwa naszego i w ten sposób odciągnąć inteligencję od spędzania wolnych chwil przy kuflu i kieliszku.

Postanowiono też wziąć udział w X-tym wszechświatowym kongresie przeciwalkoholicznym w Budapeszcie przez delegatów »Eleuterji«.

Następnie odroczono zgromadzenie na wieczór, ażeby delegaci mogli wziąć udział w obradach w sali Rady miasta.

Posiedzenie sobotnie.

Z uderzeniem godziny trzeciej w sobotę po południu zapełniła się sala obrad Rady miasta zwolennikami abstynencji od alkoholu, a więc członkami »Eleuterji« krakowskiej, wstrzemięźliwości, i wszystkich polskich Towarzystw antialkoholicznych kraju i zagranicy. U wejścia do sali członkowie «Eleuterji» wydawali bilety wstępu, program obrad Zjazdu, miesięcznik *Przyszłość*, broszurkę dra Z. Daszyńskiej Golińskiej p. t.: alkoholizm, jako objaw choroby społecznej.

Tuż w bocznej salce znajduje się wystawa antialkoholowa, urządzona staraniem komitetu Zjazdu. Na wystawie tej uderzają fotografje zwyrodniałych alkoholistów, rodziców i ich dzieci. Na ścianach porozwieszano mapy, ze statystyką konsumpcji piwa i gorzałki, zestawienia budżetów rodzin robotników, oddających się alkoholizmowi, gdzie kolorami uwydatniono ich ogromne wydatki na alkohol w stosunku do wydatków na pożywienie, oświatę, światło i opał. Na innej znów ścianie uwidoczniono wpływ alkoholu na kojarzenie się pojęć i zestawiono statystykę występków z powodu pijaństwa w Niemczech, która wykazuje, że w stanie nietrzeźwym popełniono 32 prc. złodziejstw, 63·4 oszustw, 52·5 oporu władzy, a 54·2 wykroczenia przeciwko moralności. Wreszcie na stołach błyszczą flaszeczki z kolorowymi napojami bez alkoholu: woda sodowa i wody mineralne, ponad czem góruje biały sztandar »Koła dzieci«, wypracowany przez pana Filasiewicza.

Obrady Zjazdu zagaiła p. dr Daszyńska-Golińska. Społeczeństwo nasze, mówiła, musi wyrzec się tej sztucznej podniety złudzeń, jaką jest alkohol. Wypicie kilku kieliszków wódki daje wprawdzie jakby nową siłę, niemal szczęście, budzi śmiałe nadzieje i szalone projekta, podnieca fantazje społeczne i polityczne i na chwilę daje wiarę w jakąś moc nadzwyczajną, która jednak bardzo prędko w przykrą wizję przechodzi. Alkohol jest narzędziem szkodliwej złudy i optymizmu życiowego. Przeobrażenie człowieka w odpornego antialkoholika, wyrobienie silnych charakterów, co pożądają prawdy, zahartowanie w dobrej woli i w dobrem, oto hasło abstynencji. Abstynencja to jeden ze sposobów, których powinniśmy użyć, aby przyśpieszyć odrodzenie ojczyzny.

Następnie książę Gedeon Giedroyć, jako członek zarządu głównego »Eleuterji« powitał licznie zebranych gości.

Według regulaminu, dokonano wyboru prezydjum, składającego się z trzech członków: prof. uniw. dra Jana Piltza z Warszawy, ks. redaktora Niesiołowskiego z Poznania i księcia Gedeona Giedroycia. Ponieważ odbędą się trzy posiedzenia, przeto każdy z wybranych będzie przewodniczył na jednem posiedzeniu. Sobotnim obradom przewodniczył ks. redaktor Niesiołowski. Ponieważ odczyty dra Golińskiej-Daszyńskiej i prof. dra Jana Piltza, zostały przełożone na niedzielę, przeto na wstępie wygłosił swój odczyt słuch fil. Stan. Witkowski, który mówił o ruchu wstrzemięźliwości w Polsce w XIX stuleciu z historycznego punktu widzenia.

Ks. redaktor Niesiołowski referował o ruchu antialkoholicznym w Wielkopolsce.

(Treść obu nader pouczających odczytów podamy jutro.)

Dr Gumplowicz mówił o alkoholizmie w Krakowie.

Po przerwie książe Gedroić referował o ruchu abstynenckim w Galicji.

Następnie p. Jurowski przedstawił wnioski p. Golińskiej i ks. Bieli, uchwalone na zebraniu delegatów. Na tle tych wniosków, wywiązała się ciekawa dyskusja, która wskutek interwencji socjalistów, zaczęła wkraczać na pole polityczne.

Ks. Wesoliński podkreślił z radością, że wniosek Bieli wyjaśnia charakter ruchu abstynenckiego. Duchowieństwo nietylko nie przeszkodziło agitacji Eleuterzystów, ale samo kroczy na czele zwolenników wstrzemięźliwości. Jeżeli kiedy stawało przeciw Eleuterji, to dlatego, ponieważ podejrzywano Eleuterję o łączność z masonerją. Opierało się na tem, że ziarno tow. przyniósł z zachodu p. Lutosławski. Tajemnicze zgromadzenia urządzane przez niego w Eleusis, przeszły w spadku na Eleuterję i rzucały pewny cień na jej działalność. Od kongresu Marjańskiego Eleuterja ostentacyjnie się wycofała. Dlatego z całą przyjemnością usłyszałem — mówił ks. Wesoliński — oświadczenie, że Eleuterja masońską nie jest. Jestem poinformowany, że jedynie od tej deklaracji zależało, jakie stanowisko zajmą biskupi wobec Eleuterji. Kto wie czy nie lepiej byłoby wywiesić naprzód sztandar umiarkowania, a potem dopiero abstynencji. Przeciw stypom należy wystąpić, szynki od soboty do poniedziałku rano winny być zamknięte, inaczej niczego nie zdziałamy! Jako kapłan i Polak sądzę, że stowarzyszenie mające szerzyć wstrzemięźliwość, która jest cnotą, musi stać na gruncie religijnym.

Dr August Wróblewski w kwestji sprostowania, oświadcza, że jest dobrym templarjuszem i ma misję wprowadzenia tego zakonu do Polski, jak również wśród wielu Polaków jest spora gromada dobrych templarjuszów. Lutosławski, jako templarjusz, przyniósł ideę tego zakonu do Polski. W »Eleuterji« przyrzeka się nie na wielki, albo mały guzik, ale na honor, na uczciwość. — Odznaki błękitne Eleuterzystów są symbolem naszych dążeń, i daj Boże, żeby każde Towarzystwo organizowało się na sposób dobrych templarjuszów.

Zabierali dalej głos pp. ks. Gedroić, dr Gumplowicz, dr Danielak i p. Sulczewski (socjalista). Dwaj ostatni skorzystali z okazji, aby dać wyraz swoim politycznym rekryminacjom, co im jednak przewodniczący skarcił.

Drugi dzień obrad.

W niedzielę rano rozpoczęło się posiedzenie zjazdu odczytaniem telegramów i listów gratulacyjnych od prezydenta miasta dra J. Leo, od redakcji współpracowników *Przyszłości*, od grona chłopów ze Śląska, od członków »Eleuterji«, ze Lwowa, od Macierzy szkolnej z Cieszyna, od robotników abstynentów z Nowego Sącza, od Towarzystwa abstynentów łódzkich, od redakcji *Rodziny i szkoły* ze Lwowa, od prof. Lutosławskiego, od dra Zaleskiego z Sanoka, od ks. Kapicy ze Śląska, od prof. dra Dybowskiego ze Lwowa, od robotników czeskich z Pragi, od redakcji *Przyszłości* z Wiednia, od abstynentów rusko-ukraińskich, od członka templarjusza z Sztokholmu.

Następnie wygłosił odczyt prof. dr Piltz z Warszawy. Choroby umysłowe wzmagają się z zastraszającą siłą, a w bardzo wielu wypadkach są następstwem alkoholizmu. Czwarta część nowo wstępujących do szpitalów w Austrji, Niemczech, Szwajcarji, to chorzy umysłowo i na syfilis. We Francji 70 prc. chorych przypada na zidjociałych alkoholików. Szalone klęski sprowadzają dziś choroby umysłowe. Rodzina alkoholików w kilku pokoleniach wydaje tysiąc potomstwa, w którem przeważają zbrodniarze i obłąkani. Małe dawki alkoholu u zwierząt sprowadzają zmiany komórek mózgowych i zaburzenia organiczne. To i u ludzi da się stwierdzić. Stałe używanie alkoholu pociąga za sobą wprost straszne skutki! Smith dawał swoim pacjentom po 2 litry piwa dziennie i zaraz spostrzegał objawy zmian patologicznych, jak osłabienie psychiczne. Alkohol tem szybciej działa na system nerwowy o ile osobnik gorzej się odżywia. Wywołuje stan upojenia, który jest przemijającą chorobą umysłową. Chroniczny alkoholizm jako trzeci rodzaj choroby alkoholicznej, objawia się zwyrodnieniem uczuć, skłonnością do bójek, zazdrości, gwałtowności, a przytem brakiem woli do jakiejkolwiek pracy, a ponadto objawia się i na zewnątrz na ciele. «Delirium tremens» to dalsza choroba, spowodowana używaniem alkoholu. Chorzy tacy są niebezpieczni dla siebie i drugich, bo nietylko pamięć mają zamroczoną, ale cierpią halucynacje i ulegają opilczym obłędom. Następna forma jest epilepsia alkoholica. Potem paraliż postępowy i przedwczesny uwiąd starczy. To bezpośredni wpływ na jednostki, a jak Denie, nieżyjący dziś profesor stwierdził, wpływ alkoholu objawia się i w potomstwach alkoholików. Alkoholicy winni być leczeni w zakładach psychiatrycznych co najmniej przez 9 miesięcy. Głównem zadaniem leczenia jest starać się o to, żeby chory z własnego przekonania wyrzekł się picia, inaczej po wyjściu z zakładu, stanie się on znowu łupem pokus pijackich. W Szwajcarji w r. 1888 gmina jednego kantonu umieściła alkoholika w zakładzie, z którego po roku wyszedł zdrowym, zyskał zaufanie ziomków, został radnym miasta i stworzył sekcję antyalkoholiczną.

P. Boshard mój znajomy, niegdyś alkoholik, dziś jest dyrektorem słynnego zakładu w Elikonie.

Robotnik ze Śląska p. Gałązka staje na trybunie i głośno przyznaje, że był niegdyś pijakiem, a kiedy wstąpił do »Eleusis«, i przestał pić, jest dziś zadowolonym z życia i zdrowym, a ponadto abstynencja zjednała mu cały szereg zaszczytów i godności.

Następnie wywiązała się dyskusja na temat czy alkohol chemicznie czysty, jest szkodliwy czy nie, w której zabierali głos Dr Gumplowicz, p. Kolbe, p. Moszczeńska, Dr Eisenberg, p. Giedroyć, p. Belward, p. Parfiński, który wyraził życzenie, żeby urzędnicy mniej używali alkoholu, bo urząd wymaga «trzeźwości urzędowej». P. Bujwidowa żaliła się na inteligencję, która rzekomo dla niedostatecznych danych naukowych, nie trzyma się abstynencji. Uchwalono wniosek p. Gedroycia, żeby rząd założył zakład dla alkoholików oraz wniosek, żeby na stacjach kolejowych znajdowała się czysta woda, o którą dotąd w Galicji trudno na dworcach.

Następnie wygłosił Dr Eisenberg Filip odczyt p. t.: alkohol a choroby zakaźne.

Dla koła dzieci abstynentów wypowiedział odczyt Dr Augustyn Wróblewski.

Obrady odroczono do popołudnia.

KRONIKA.

Z teatru. „Ubogie lwice“ Augiera, choć należą do starego repertuaru, mogą i teraz zająć swą silnie i z szczerem przekonaniem postawioną tezą, głębszym poglądem na życie i śmiałym rysunkiem głównych postaci. Głośny dramaturg epoki Ludwika Filipa, Augier jest nowelistą i satyrykiem, nie dla teatralnego sukcesu i efektu, ale z głębokiego przekonania o potrzebie naprawy. Od jego czasów formy zmieniły się, ale istota przywar i występków, które malował i karcił w „Banalnych“, „Synu Gibogera“ lub „Ubogich lwicach“ — pozostała ta sama. Więc pomimo techniki nie dość nowożytnej, sztuki Augiera mają trwalsze miejsce w repertuarze światowym, niż sprytne fabrykaty Wiktoryna Sardou.

W „Ubogich lwicach“ mamy obraz upadku kobiet lekkomyślnie hołdujących zbytkowi, a nie dość bogatych, aby zaspakajać swoje kosztowne zachcianki. Kobieta, która nie umie oprzeć się pokusom strojów i klejnotów, prędzej czy później upaść musi. Prawie zawsze schodzi do szeregów „półświatka“, unieszczęśliwiając przedtem swoich spólników i swoich mężów.

Na tem tle rozwija Augier galerję swoich lwic ubogich, które niestety ujrzeliśmy na naszej scenie w dość odległem odbiciu.

P. Leszczyński z siłą i szczerem przejęciem odegrał rolę oszukanego męża, zdobywając huczne i zasłużone oklaski.

Festyn na korzyść szkoły polskiej w Hałcnowie, częścią z powodu wielkiego gorąca, a częścią z powodu grożącej burzy, nie zgromadził wczoraj w parku Jordana tyle publiczności, jak na to zasługiwał szlachetny cel. Mimo to ruch przy licznych stołach był ożywiony, szczególniej przy poczcie wewnętrznej i zewnętrznej, przy loterji fantowej i przy stołach różnego rodzaju szczęścia; po 20 halerzy sprzedawano szczęście: w koszu, w beczce i na kole. Podczas festynu koncertowała „Harmonja“.

W parku Krakowskim w tym samym czasie odbywał się festyn stowarzyszeń robotniczych.

Benefisowe przedstawienie Władysława Kicińskiego, zapowiedziane na dzień wczorajszy, nie przyszło do skutku z powodu niemożności użycia sali teatru ludowego. Nie można bowiem było się dowiedzieć kto właściwie obecnie zawiaduje salą teatru ludowego.

Zatarg w Akademji Sztuk P. Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 2 czerwca b. r. odbył się w gmachu Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie wiec uczniów Akademji. Przewodniczył p. Wł. Skoczylas. Wiec po wyczerpującej i burzliwej dyskusji uchwalił następującą rezolucję p. T. Marczewskiego: „Wiec ogólno akademicki Ucz. Ak. Szt. P. oświadcza, iż z obecnym zarządem Tow. Bratniej Pomocy Ucz. Ak. Szt. P. w Krakowie niema nic wspólnego“. Po uchwaleniu tej rezolucji przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wycieczka z Tarnopola licząca około tysiąc włościan, pod kierunkiem tarnopolskiego Koła T. S. L., przybyła w niedzielę o godz. 9 rano do Krakowa i z dworca krakowskiego odjechała do Kalwarji, skąd powróciła do naszego miasta dziś rano. Włościanie zabawią tu przez dwa dni, podejmowani przez miejscowy komitet.

Pęknięcie rury wodociągowej. W sobotę o godzinie 8 wieczorem pękła rura wodociągowa u wylotu ulicy Szpitalnej przy kamienicy p. Włodka. O wydobywaniu się wody z pod ziemi zawiadomiono zaraz stację wodociągową, która zarządziła zamknięcie rury na przestrzeni od ul. św. Marka do plant. Dziś przystąpiono do wymiany rury.

Smierć z poparzenia. Ofiara lekkomyślności jednego z fiakrów krakowskich, Sulikowski, który uległ poparzeniu, po trzechdniowych okropnych męczarniach, zmarł w szpitalu.

Ofiary Wisły. Wczoraj podczas kąpania się, stracił życie żołnierz kawalerji tutejszej załogi. Zwłoki wydobyto jeszcze ciepłe, lecz ratunek okazał się już bezskutecznym.

Wczoraj też wydobyto z Wisły zwłoki 18 letniego czeladnika krawieckiego, który utonął we czwartek.

Otrucie. W niedzielę po południu, na plantach naprzeciwko gmachu Starostwa, znaleziono nieznanego mężczyznę około 30 lat liczącego ze śladami otrucia za pomocą fosforu. Nieprzytomnego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

WOJNA.

Okręty rosyjskie na Filipinach.

Manila 5 czerwca. Przybyły tutaj trzy okręty rosyjskie: «Aurora« «Oleg« i «Żemczug», z admirałem Enquistem. Okręty są uszkodzone. Z polecenia rządu amerykańskiego ulegną one rozbrojeniu.

Manila 5 czerwca. (Reuter). Straty przybyłych tutaj trzech ros. okrętów wynoszą w zabitych 220 marynarzy, rannych jest 4 oficerów i 131 marynarzy. Okręty jak się zdaje są uszkodzone pod linją wodną. Kominy okrętów są podziurawione, a wiele armat nie nadaje się do użytku.

Wszyscy rosyjscy oficerowie oświadczają, że Japończycy posługiwali się podczas bitwy znaczną liczbą łodzi podwodnych, które wywołały zamięszanie w flocie rosyjskiej i przypieczętowały klęskę. Admirał Enquist nie odniósł rany, jednakże musiał się przenieść na pokład okrętu »Aurora« po uszkodzeniu okrętu »Oleg« przez ogień japoński.

Okręty rosyjskie w Szanghaju.

Szanhaj 5 czerwca. (Reuter). Angielski parowiec „Kucilin“ przycholował do Szanghaju rosyjski kontrtorpedowiec, spotkany na północ od Szawajnan. Na pokładzie jego znajdowało się 188 ludzi z załogi trzech innych okrętów rosyjskich. Okręt pozbawiony steru unoszony był od 6 dni przez prąd wody. Zapasy żywności już były na wyczerpaniu. Załogę przeniesiono do Wusung, gdzie wsiadła na rosyjski okręt przewozowy.

Londyn 5 czerwca. (Tel. wł.). Tutejsze pisma donoszą, że pod Szanghajem pojawiły się okręty japońskie, domagające się wydania w ręce japońskie wszystkich statków rosyjskich, chroniących się w Wusung. Władze chińskie uczynią prawdopodobnie zadość temu żądaniu.

Informacje dla Rożdiestwieńskiego.

Londyn 5 czerwca. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu informacji okazuje się, że Rożdiestwieński dlatego wpłynął do cieśniny Koreańskiej, bo nie był poinformowany, że Togo od szeregu miesięcy znajduje się w Mazampo. Obowiązkiem rządu rosyjskiego było zorganizować jak najlepszą służbę wywiadowczą i dostarczyć Rożdiestwieńskiemu wiadomości, tymczasem pieniądze, przeznaczone na ten cel, utonęły w kieszeniach ajentów konsularnych i dyplomatycznych. Rożdiestwieński i Nebogatow posiadają olbrzymi materjał dowodowy, że powodem klęski był właśnie brak informacyj z Petersburga.

Eskadra władywostocka.

Berlin 5 czerwca. (Tel. wł.) *Berliner Tgbl.* donosi, że okręty rosyjskie w Władywostoku nie mogą brać udziału w akcji morskiej, gdyż brak im odpowiedniej ilości węgla. Z tego też powodu nie wypłynęły one na spotkanie admirała Rożdiestwieńskiego.

TELEGRAMY.

Klęska Rosjan a Niemcy.

Berlin 5 czerwca. (Tel. wł.) Pisma tutejsze zbliżone do rządu wyrażają coraz głośniej przekonanie, że klęska floty rosyjskiej jest wielką katastrofą dla wpływów niemieckich w Azji wschodniej, a przedewszystkiem dla handlu niemieckiego w Chinach. Teraz bowiem handel ów nie wytrzyma konkurencji z handlem japońskim.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek: «Kapelusz słomkowy», komedja w pięciu aktach Labich'a. Ceny zniżone do połowy.

W środę: »Otello», tragedja w 5 aktach Szekspira. — Przedostatni gościnny występ p. Bolesława Leszczyńskiego.

W czwartek: »Ubogie lwice». Ostatni gościnny występ B. Leszczyńskiego. Ceny miejsc zniżone.

W sobotę: «Weseli małżonkowie», krotochwila w 3 aktach Mars'a i Barré. (Nowość).

W niedzielę o godz. 3 po poł. «Kościuszko pod Racławicami»; o godzinie wpół do 8 wieczorem: «Obrona Częstochowy».

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.